

Solidarność

INFORMATOR nr 48
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
LUBLIN 7 1 1983

CZY COŚ SIĘ ZMIENIŁO?

Junta ogłosiła "zawieszenie" stanu wojennego. Czy coś się przez to zmieniło? Na lepsze na pewno nie. Zwolniono część internowanych, ale niektórych uwężano stawiając im absurdalne za rzuty i przygotowując procesy polityczne. Tysiące ludzi pobrano do wojska do jednostek karnych. Junta ma takie same możliwości represjonowania społeczeństwa jak poprzednio, tyle że usa nkejonowane uchwalonymi przez sejm ustawami. Tymi wcześniejszymi - o związkach zawodowych, o "pa sożytach", o nieletnich i tą ostatnią - "o szczególnej regulacji prawnej w okresie za wieszenia stanu wojennego". Przewiduje ona m.in., że w przedsiębiorstwach dotąd amilitaryzowanych pracownik może się zwolnić jedynie za zgodą pracodawcy /a więc jest to po prostu praca niewolnicza/. Za uczestnictwo w strajku, akcji protestacyjnej czy nielegalnym zgromadzeniu będzie się zwałniać z pracy czy uczelni. Samorząd pracowniczy może być zawieszony. Prześpstwa przeciwko "intercom politycznym państwom" będą nadal podlegać sądom wojskowym. Prokurator może zarządzić kontrolę korespondencji i rozmów telefonicznych /a więc nadal będą na s podsłuchiwać, tyleż nie mówiąc nam o tym/. Amnestii nie ogłoszono, a jedynie możliwość okazania łaski po uprzednim upokorzeniu się zainteresowanego przed WRONą.

To są te "dobrodziejstwa", którymi nas uraczono. Wróćmy jeszcze do tego tematu, chociaż wszystko jest jasne dla tych, którzy jeszcze umieją myśleć, a nie tylko wchłaniać telewizyjną papkę.

Red.

ZBIGNIEW BUJAK - BILANS ROKU

W "Tygodniku Mazowsze" nr 36 z 1 XII 1982 ukazał się wywiad ze Zbigniewem Bujakiem - członkiem TKK i przewodniczącym RKW Mazowsze. Bujak ocenia działalność Związku w ciągu roku stanu wojennego i przedstawia perspektywy na przyszłość. Zamieszczamy fragmenty odpowiedzi na pytanie "Jaki jest według Ciebie bilans tego roku?". /red./

To, co się stało w Polsce 13 grudnia, było podobne do wypadków na Węgrzech i w Czechosłowacji. Wobec zastosowania takiej siły i w taki sposób społeczeństwo, nawet najlepiej zorganizowane, jest bezbronne. Ten pierwszy efekt był nieuchronny. Żeby się temu przeciwstawić, trzeba by się przygotować zbrojnie, zresztą Węgrzy próbowali i też się nie udało. Przed tym nie daje się uciec, dopóki za tym stoi Moskwa.

Żeby określić co się nam przez ten rok udało, trzeba porównać nas z Węgrami i Czechosłowacją. Wtedy widać wyraźnie, że udało nam się bronić i że osiągnęliśmy o wiele więcej. Tam wszystkie ośrodki opiniotwórcze, ośrodki myśli politycznej i niezależnej praktycznie zostały zniszczone. Nie było żadnej alternatywy dla ludzi. U nas udało się taką alternatywę stworzyć, choć może niedoskonałą.

/.../ Trzeba też na stan wojenny spojrzeć pod kątem doterania się z władzą. W Czechosłowacji dla wienie honoru, ambicji, ducha przez deklaracje lojalności poszło im bardzo dobrze, a u nas sprawa deklaracji upadła i to bardzo szybko.

Bojkot samorządów trudno uznać za sukces, bo w okresie przedgrudniowym samorząd też nie miał powodzenia, ale gdyby były inne warunki, gdyby nie było alternatywnych ośrodków jak TKK czy inne ogniwa "Solidarności", to władza miałaby większą możliwość manipulowania samorządami, udowadniania, że robi się reformę.

I przede wszystkim związki zawodowe. Bojkot stanowi jedną z najwię kszyc naszych sukcesów. Nie sądzę, żeby miał osłabnąć, żeby władza znalazły tak mocne środki nacisku ekonomicznego czy innego, żeby zmusić ludzi do wstę powania do nowych związków. Musiałoby rzeczywiście zabraknąć programu, zabraknąć ludzi, zabraknąć działań, żeby z tych pseudozwiązków zrobić jakąkolwiek strukturę. Myślę, że tego nie zabraknie. Generalnie w zakładzie robotnicy przed Sierpniem, na wet jeżeli należeli, to ze świadczeń związkowych nie korzystali. Trzeba by stosować wyjątkowo perfidne metody typu rozprowadzania żywności i odzieży przez związek tylko dla swoich członków, żeby tu móc cokolwiek zżamać. Deklarację lojalności, samorząd, reforma i nowe związki - wszystko to razem uważam za największy sukces tego roku.

Bezpośrednio akcje miały dla mnie inne znaczenie. Żadnej nie uważam za na tyle udaną, na tyle powszechną, żeby móc o niej powiedzieć, że było to zwycięstwo. Nawet manifestacje 31 sierpnia uważam za dość słabe jak na 10-milionowy Związek. Ale podejmowanie tych akcji było

potrzebne, wręcz konieczne, żeby móc wygrać na innych polach, manifestacje i strajki stanowiły pewien punkt odniesienia dla ludzi, wyznaczały pewien pułap: co można robić w walce o Związek, można też strajkować pod groźbą wyrzucenia z pracy, utraty zarobków i można iść na manifestacje, co grozi więzieniem. Porównaniu z tym niepodpisanie deklaracji lojalności czy niewstąpienie do nowych związków jest czymś bardzo małym, czymś co łatwo zrealizować. Myślę, że manifestacje i strajki właśnie jako taki punkt odniesienia spełniły bardzo ważną rolę, bez tego bojkot byłby dużo słabszy.

Manifestacje 31 sierpnia traktuję jako wystarczająco duże, żeby stanowiły poparcie dla podziemia, natomiast zbyt słabe, aby uchronić legalność Związku. Iważnałem 31 sierpnia za ostatnią możliwość uratowania prawa do legalnego działania "Solidarności". I kiedy okazało się że na ulicach jest nie 150 tys. manifestantów, ale 15 czy 50 tys., to dla władz podjęcie decyzji o delegalizacji stało się dziesięć razy łatwiejsze.

Kiedy dyskutowaliśmy o 10 listopada, to oczywiście rozpatrywano było możliwość, że to nie wyjdzie. Główna argumentacja była w jakimś stopniu polityczna: że jest to stwarzanie zagrożenia, które zmuszą drugą stronę do pewnych działań. Można powiedzieć, że tak się właśnie stało. Myślę, że z obecnej perspektywy jeszcze nie można dokładnie ocenić na ile akcje 10 listopada były udane, a na ile nie. Gdyby się w przyszłości okazało, że ogłoszenie całego harmonogramu akeji protestacyjnych miało wpływ na decyzję o uwolnieniu Lecha, na decyzję o zaproszeniu Papieża, na zapowiedzi odwołania stanu wojennego, jeżeli okazałoby się, że ten 10-ty jakoś do tego zmusił, to ogłoszenie strajku było potrzebne, chociaż oczywiście wiem jakie były koszty, wiem jak potężnym ciosem dla robotnika jest wyrzucenie z pracy. Zbigniew Bujak

POWOŁANIE REGIONALNEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ

OSIĄGNIĘCIE KZ RKK

W końcu grudnia 1982 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Komitetu Założycielskiego Regionalnej Komisji Koordynacyjnej.

Przyjęto sprawozdanie KZ RKK za okres od maja do grudnia 1982 roku.

Podjęto decyzję rozwiązania Komitetu Założycielskiego RKK i powołania Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego.

Załącznik nr 1. Sprawozdanie KZ RKK z działalności w okresie od maja do grudnia 1982r.

za KZ RKK

/-/ Józef Awramczyk

SPRAWOZDANIE KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO REGIONALNEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ "SOLIDARNOSĆ" PRZY TY CZASOWYM ZARZĄDZIE REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO

Sytuacja przed powstaniem RKK RKK.

Na terenie naszego Regionu w wielu zakładach działalność zastępczych lub tymczasowych Komisji Zakładowych rozpoczęła się już w kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego lub odbiciu strajków grudniowych. W pierwszych tygodniach, a nawet miesiącach, praca członków Związku była często nieskoordynowana, na terenie wielu zakładów powstało kilka niezależnych od siebie komisji, które z czasem jednoczyły się i podejmowały razem pracę.

Pierwszymi działaniami podejmowanymi przez KZ było zwykle zabezpieczenie majątku związkowego, szczególnie sprzętu poligraficznego, biblioteczek zakładowych, archiwów i innych dokumentów, organizowanie zbiórek pieniężnych i wykorzystywanie ich przy udzielaniu pomocy represjonowanym przez władzę związkowcom i ich rodzinom, ukrywanie ludzi poszukiwanych przez władzę. Jednocześnie w miarę możliwości prowadzono akcję propagandowo-informacyjną. Już w pierwszych tygodniach stanu wojennego ukazywały się "Informator", "Grot", "TAK". Wykonywano i rozlepiano plakaty, rozrzucano ulotki, prowadzono tzw. "szepstaną" propagandę.

Cała ta działalność, początkowo nieskoordynowana i prowadzona bez łączności z innymi zakładami i regionami, z czasem była porządkowana. Zbiórki pieniędzy przekształciły się w systematyczne zbieranie składek, rosła siatka kolportażu, pojawiły się pierwsze kontakty zewnętrzne.

Przykładem procesu umacniania struktur było zaplanowanie i przeprowadzenie przez KZ WSK Świdnik w lutym 1982r. akcji "spacerowej", w której przez kilka dni uczestniczyła większość mieszkańców Świdnika. Doskonała rozpropagowana akcja przeniosła się po kilku dniach do Lublina i Puław. Następnie dzięki niezrównoważonej reakcji władz i szepstaną propagandzie wybuchła przez kilka tygodni w wielu punktach kraju, m.in. w Ursusie.

Dużym sukcesem propagandowym i wielką porcją wolności dla mieszkańców Lublina była także

zorganizowana 3 maja 1982 na Placu Litewskim manifestacja z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Po udanej akcji spacerowej i Trzeciomajowej rocznicy w wielu zakładach znacznie wzrosły składki członkowskie osiągając sumy ponad 1 00 tys. zł w zakładach najlepiej zorganizowanych.

W maju 1982 roku przy Tymczasowym Zarządzie Regionu powstał i rozpoczął swoją działalność Komitet Założycielski Regionalnej Komisji Koordynacyjnej. W skład Komitetu weszli upoważnieni przez swoje komisje zakładowe przedstawiciele najlepiej zorganizowanych zakładów Lubelszczyzny. KZ RKK, kierowany przez Józefa Awramczyka, postawił sobie za zadanie rozwijanie sieci KZ-tów i pomoc w prowadzonych przez nie pracach. W okresie od V do XII 82r. znacznie rozbudowano sieć komisji zakładowych w regionie i zorganizowano ich stałą współpracę. /Liczba Komisji skupionych wokół RKK nie do publikowania w prasie/.

W czasie działalności Komisji Zakładowe skupione w KZ RKK:

1. Prowadziły działalność informacyjno-wydawniczą - kolportowaną i współpracowano przy wydawaniu:

- 47 nrów w INFORMATORA /część numerów ukazała się przed powstaniem RKK/
- 24 nrów GROTA /WSK Świdnik/
- 5 nrów w KONTRAFUNKTU /Pismo NSZZ "Solidarność" Szkół Wyższych Lublina/
- 7 nrów SOLIDARNOSCI NAUCZYCIELSKIEJ /Pismo pracowników Oświaty i Wychowania/
- 14 nrów SOLIDARNOSCI ZIEMI PUŁAWSKIEJ
- 3 nrów MIESIĘCZNIKA;

kolportowano także wydawnictwa spoza Regionu: "Tygodnik Mazowsze", "Tygodnik Wojskowy", "Głos" oraz książki wydawane przez wydawnictwa niezależne w regionie i w kraju.

2. Prowadziły działalność propagandową przez drukowanie i rozpowszechnianie plakatów i ulotek, malowanie napisów propagandowych na murach i na terenie zakładów, wywieszanie flag Solidarności, akcje balonową, szeptaną propagandę itp.

3. - punkt nie udostępniony do publikacji

4. - " " - " -

5. Organizowały różne formy opieki dla wszystkich grup związkowców represjonowanych przez władze PRL, m.in. pomoc finansową, rzeczową.

6. Zbierały składki członkowskie i organizowały zbiórki pieniężne przeznaczone na cele związkowe /Pomoc Świdnikowi, Pomoc Stoczniowcom, Pomoc Akterom/.

7. Organizowały związkową działalność socjalną:

- wakacje letnie w roku 1982 /akcja objęła tylko najlepiej zorganizowane zakłady, np. w jednym z nich skorzystało z wakacji ponad 150 osób/
- organizowanie darmowych lub odpłatnych dostaw zaopatrzenia zimowego /ziemniaki, cebula, jabłka, drób, jaja, mięso itp./
- organizowanie paczek świątecznych
- pomoc najbardziej potrzebującym członkom Związku
- w najlepiej zorganizowanych zakładach pracy rozpoczęto systematyczne wypłacanie zasiłków statutowych.

8. Prowadziły akcje kulturalno-oświatową /szczegóły nie do publikacji/.

Zakres działań podejmowanych na terenie poszczególnych zakładów był bardzo różny. Są zakłady, w których systematycznie zbiera się składki członkowskie, wypłaca zasiłki, systematycznie dociera prasa, KZ organizuje samodzielnie opracowane przez siebie akcje. W innych, a jest ich niestety znaczna liczba, praca związkowa ogranicza się często do niesystematycznego zbierania pieniędzy. Zależy to w znacznej mierze od aktywności związkowców w danym zakładzie.

Ze zrozumiałych względów ze sprawozdania usunięto dekonspiracyjne szczegóły. Ogółowi związkowców zostaną one przedstawione w momencie, kiedy ich wyjawienie nie będzie zagrażało bezpieczeństwu Związku.

Przewodniczący KZ RKK
/-/ Józef Awramczyk

UCHWAŁA NR 1 Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność"
przy Tymczasowym Zarządzie Regionu Środkowo-Wschodniego

Na zebraniu w końcu grudnia 1982 ukonstytuowała się Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" przy Tymczasowym Zarządzie Regionu Środkowo-Wschodniego, w skład której weszli przedstawiciele Komisji Zakładowych zakładów Założycielskich KZ RKK.

Przewodniczącym RKK wybrano w demokratycznym głosowaniu dotychczasowego przewodniczącego KZ RKK Józefa Awramczyka.

Nowo wybranego przewodniczącego zobowiązano do przedstawienia programu pracy RKK na rok 1983.

za RKK NSZZ "Solidarność"
przy TZReg. Środkowo-Wschodniego
/-/ Józef Awramczyk
przewodniczący

CZERWONY BÓR

Czerwony Bór to miejscowość położona ok. 150 km od Warszawy. W jej okolicach, pomiędzy Łomżą, Ostrołęką i Zambrowem, znajduje się poligon wojskowy, na którym stacjonuje jednostka o nazwie "6 Wojskowy Ośrodek Specjalny". Pisaliśmy już o nim, ale wciąż napływają nowe informacje o dziejącym się tam bezprawiu, którego ofiarami są ludzie powołani do wojska.

W Czerwonym Borze przebywa ponad 450 osób z Polski południowej wcielonych do wojska przed 10 XI 82. Są wśród nich ludzie odbywający po raz pierwszy służbę wojskową oraz rezerwiści. Tym ostatnim powiedziano, że służba trwać będzie 90 dni, ale może nastąpić jej przedłużenie, jeśli "będą nieposłuszni", "kraj będzie niespokojny" lub jeśli "nie przyswoją sobie wiedzy polityczno-ideologicznej". 60% przebywających w Czerwonym Borze to ludzie uznani przez komisję lekarską za niezdolnych do służby wojskowej, 37 z nich zostało zwolnionych od pracy z powodu złego stanu zdrowia. Jest chłopak z Krakowa chodzący o kuli, są ludzie ze schorzeniami kręgosłupa, po przebytej operacji, cierpiący na niedokrwienie, są też ci, którzy nie mają palców u rąk. Mieszkają w nieogrzewanych namiotach, barakach lub wagonach towarowych, w których na osobę przypada ok. 1 m². Zajęcia na poligonie trwają prawie od świtu do zmierzchu, panuje terror psychiczny - arogancja, ciągłe przesłuchania, poniżanie, rewizje osobiste. W czasie przesłuchań a gitowani są do współpracy z SB lub pracy w milicji. Mówi się im, że znaleźli się tutaj na podstawie list opracowanych przez kierownictwo zakładów pracy i że należy to traktować jako internowanie o zaostrzonym rygorze.

10 XI, w dniu strajku ogłoszonego przez TZZ, większość "internowanych" odmówiła przyjęcia posiłku. Wybrano 4 pierwszych z brzegu i postawiono ich przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Białymsku. Byli to: Maciej Balina /St. Wola/, Ryszard Kuczera /Lublin/, Zdzisław Bołczowski /Białystok/, Jan Las /Sandomierz/. Akt oskarżenia głosił, że: "będąc żołnierzami czynnej służby wojskowej /.../ nie wykonali obowiązku wynikającego z tej służby odmawiając przyjęcia posiłku, tj. o czyn z art. 305 kk". Zarzucono im także samowolne śpiewanie Roty, podczas gdy "w wojsku należy śpiewać na komendę, a także tylko piosenki przewidziane w śpiewniku wojskowym". Wyrodo zacytował art. 305 kk, na który powoływał się wojskowy prokurator: ~~szkarpak~~ "Żołnierz, który odmawia pełnienia służby wojskowej, albo wykonywania obowiązku wynikającego z tej służby podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5". W tym wypadku sprawa prowadzona była w trybie doraźnym, a więc najmniejsza możliwa kara to 3 lata więzienia. Natomiast prokurator żądał kary maksymalnej - 5 lat. Sąd odrzucił wnioski oskarżeń o uchylenie aresztu tymczasowego, nie wyrażono zgody na widzenia z rodzinami i badania lekarskie. Ostatecznie sąd wydał jednak wyrok uniewinniający.

Poza głódówką "internowani" stosują także inne dostępne im formy protestu. Przyjęli jako za sobą bojkot dyskusji na zebraniach politycznych, w Wigilię na oczach kadry oficerskiej odmówili pacierz w czasie kolacji, zakazali swoim rodzinom przyjazdu na planowaną na 9 I przysięgę.

A oto nazwiska osób szczególnie wyróżniających się w stosowaniu fizycznego i psychicznego terroru: płk Jurgielewicz - dowódca jednostki, mjr Broja, kpt. Górski - szef polityczny, kpt. Sydow - szef techniczny, por. Ciepliński - dowódca II plutonu, por. Jasina, ppor. Ukłaja.

Takich obozów jak Czerwony Bór jest co najmniej sześć, a wg naszego rozeznania kilkanaście (ludzie z naszego regionu są także w Chełmie i w Złocieńcu koło Koszalina). To zawiązanie stanu wojennego, ze względu na sytuację międzynarodową, junta będzie zapewne stosować tylko taką formę "internowania" i liczba obozów będzie rosła. Pamiętajmy o uwięzionych tam kolegach i o ich rodzinach /u których, jak się dowiadujemy, przeprowadzane są obecnie rewizje/. Opinia publiczna i organizacje zajmujące się przestrzeganiem praw człowieka powinny zabrać głos w tej sprawie.

x x x x x x

Tymczasowy Zarząd Regionu informuje, że przekazał do Gdańska 100 tys. zł na fundusz pomocy represjonowanym stoczniowcom. Pieniądze te zostały zebrane w naszym regionie na apel TZR ogłoszony w końcu października ubiegłego roku.

DZIĘKUJEMY ZA WPIATY /w tys. zł/: Benek-1, AJ-1,4, Bobo ze Świdnika-2,8, T-A-0,3, BD-1, Ja sio-1, J.23-1,3, MAK-1, Stalin-1, Matka i syn -1, od Stalina-1, Sokół-0,4, Cherezmtyk-0,5, Dyrekcja-0,5, Urban-1, Bonawetura-0,5, BS-1,5, Wanda-0,4, Psotek-0,3, piwko82-4,3, Dyr.H. Jasiński-1,25, Oleżtyn-0,5, BS-C,3, Dziękujemy za papier: SM-3, "Aparat", Łysy. SB-0,95

Świdnik dziękuje: J-10-1,1, Komunist-0,5, płk Z. Botka-3,5, Mikołaj-4,6.

TZR KWITUJE: Rodzina K.-0,5, Hurtownie-0,8, Płiszka-0,3, Coma-0,5, Brodacz-1,5, Na Stoczniowców-1, KS-1,5, Krzyż-20, Inka-1,42, Cierpliwi-4, Zegary-2, Przychodnia-1,05, LB-2,4, Bej-2,8, Ko mar II-1,5, Kryst-1, Komar-1,5, ANBA-2,3, CIL-1,3, Bureki-9, Osy-0,6, CH.F-1, CH.W-1, KANC-0,15, R-0,2, Gloria Viktis-0,2. Erzowie dziękujemy za lekarstwa.